

zostało również pismo skierowane do dyrektora szkoły. Była w nim zawarta krótka informacja o dzierlatkach, ich zagrożeniu oraz prośba o nie koszenie terenu łągi z określeniem jego miejsca i terminu jego trwania. Wszystko zakończyło się pomyślnie a gniazdo opuściły cztery dzierlatki.

Podobne zdarzenia miały miejsce na osiedlu Południe. Najpierw trzy pary straciły swoje pierwsze łągi prawdopodobnie w wyniku drapieżnictwa. Jedna z par przystąpiła do powtórnego łągu budując gniazdo metr od ulicy a kilka od wejścia do klatki schodowej. Mimo interwencji w spółdzielni mieszkaniowej trawnik z gniazdem został skoszony. Co najmniej dwoje młodych zginęło. Był to niestety kolejny przykład lekceważącego podejścia pracowników spółdzielni do problemu. Całkiem inny stosunek do dzierlatek był w szkołach. Inna para postanowiła zbudować gniazdo na jej terenie. Podobnie jak w przypadku poprzedniej szkoły skontaktowałem się z pracownikami oraz zostało wysłane pismo do dyrektora. Efekt był większy od oczekiwań. Pracownik dzwonił z zapytaniem czy można przechodzić w rejonie gniazda lub o potwierdzenie możliwego terminu koszenia trawy. Gniazdo opuściło pięć młodych.

Chciałbym bardzo podziękować Mirkowi Rzępale i Monice Stefaniak za pomoc w napisaniu i wysłaniu do dyrektorów szkół oficjalnych pism z Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian”. Dzięki temu udało się uratować dziewięć dzierlatek.

Norbert Miśtał

PIERWSZY ŁĘG SÓWECZKI W BUDCE NA TERENIE POLSKI

Sóweczka (*Glaucidium passerinum*) - najmniejsza sowa europejska, gatunek borealny, dziuplak wtórny. Pogromca drobnych ptaków i ssaków, z drugiej strony potencjalna ofiara większych sów, krogulca, jastrzębia, kuny... Zjeść i nie dać się zabić, to powszechna zasada, której sprostać jest trudno, gdy ma się za sobą długą listę zagrożeń. Będąc małym za to łatwiej się schować przed większymi drapieżnikami. W wolnej przestrzeni sóweczka może liczyć jedynie na kryptyczne ubarwienie, ukrycie się pod nawisem gałęzi drzewa, czy szybką ucieczkę. Na szczęście w areale jej występowania obecne są dzięcioły: duży i trójpalczasty, które kują dziuple i je porzucają, co pozwala sowie funkcjonować w środowisku na dużo lepszym poziomie. Czy może jej tu zagrozić kuna? Środowiska borowe preferowane przez sóweczkę są licznie zamieszkiwane przez kuny. Skutecznie można przed nią ukryć siebie i łągi w dziuplach o średnicy otworu nie przekraczającej 5 cm, których kuna nie jest w stanie sforsować. Takie właśnie dziuple zajmują sóweczki. Ciekawostką jest, że być może przez swoją obecność kuna sprawia, że łągi ptaków okupujących tego rodzaju dziuple są bezpieczniejsze, gdyż terytoria kun są omijane przez mogące je splądrować mniejsze łąsicowate.



Sóweczka
Rys. Iwona Gil

Budki i dziuple w okresie zimy. Budki i dziuple służą sóweczce przez cały rok. Jakość dziupli i budek odwiedzanych przez nią zimą nie musi być o najwyższym standardzie. Np. chętnie korzysta z większych budek typu B, których otwór został poszerzony przez dzięcioła. Sóweczka w dziuplach i budkach odpoczywa za dnia i spędza w nich noce. Składowe tu nadmiar pokarmu, a „zamrażarka”-rekordzistka pomieściła nawet 200 ofiar! Wyróżnia się również budki, w których ofiary „wysiaduje”... Brzmi to fantastycznie, ale i zachowanie z tym związane jest niecodzienne. Sóweczka ma przełyk na tyle wąski, że musi zjadać ofiary już pofragmentowane. Jedynie te wielkości ryjówek małej połyka w całości. Od upolowania i złożenia łupu do momentu pobrania mija często nawet miesiąc. Po tym czasie zdobycz może być twarda jak kamień. Głodna sóweczka znosi ją do innej budki czy dziupli, siada na niej i czeka aż odmrożona, pod wpływem ciepła, będzie nadawała się do konsumpcji.

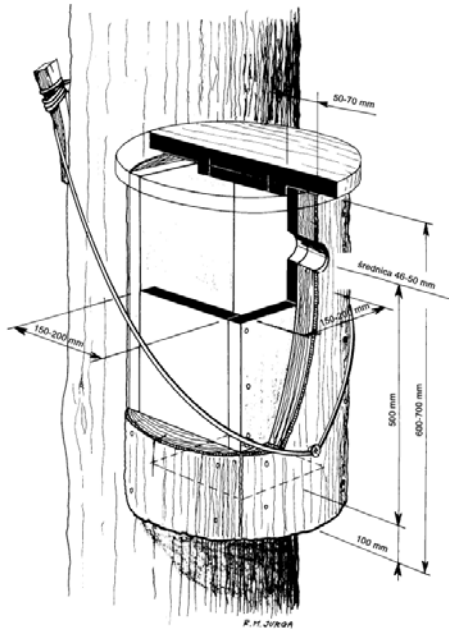
Sóweczka a budki lęgowe. Dawniej uważano, że sóweczka w okresie lęgowym budki zajmuje niechętnie, preferując dziuple naturalne. Nie było jasne z jakiej przyczyny, bo przecież budek jako takich nie obawia się i wykorzystuje je w okresie zimy na równi z dziuplami naturalnymi. Okazało się, że budka musi być odwzorowaniem dziupli dzięcioła dużego. Niekoniecznie idealnym, ale trzy parametry są tu decydujące: wielkość otworu wlotowego (ok. 4,5 cm), głębokość niszy gniazdowej (co najmniej 50 cm od dolnej krawędzi otworu wlotowego) a kluczem do powodzenia okazała się grubość ścianki przedniej (5-7 cm). W samej Finlandii od ok. 1985 roku powieszono ponad 4 tysiące tego rodzaju budek przeznaczonych dla sóweczki. Od tamtego czasu liczebność gatunku wzrosła 3-4 krotnie, dzięki czemu skreślono ją z fińskiej Czerwonej Listy gatunków zagrożonych.

W literaturze spotyka się kilka doniesień o gniazdowaniu sóweczek w budkach z naszej części Europy. Nie są one szczegółowe i wiele z nich budzi słuszną wątpliwość, zwłaszcza gdy dotyczy „gniazdowania” sóweczki w dziuplach o dużych otworach. Sóweczka wyglądająca z budki, wlatująca do niej z ofiarą itp. nie musi oznaczać, że się w tej budce lęgnie. Choć jest to bardzo prawdopodobne, nawet takie zdawałoby się klarowne sytuacje wymagają ostrożnej interpretacji. Kilka przypadków lęgów z Niemiec zostało na szczęście dostatecznie opisanych. Jest to jednak kropla w morzu tego, co obserwujemy w Skandynawii, stąd każde doniesienie zasługuje na osobny opis.

Pierwszy lęg sóweczki w budce z terenu Polski. W 2002 roku zaprojektowałem i powiesiłem w Parku Narodowym Gór Stołowych zaledwie osiem budek wydrążonych w litym pniu świerka. Ponieważ ważą one po 25 kg, instrukcja jak samodzielnie powiesić taką budkę nadawałaby się na osobny artykuł, niekoniecznie w poważnym piśmie... Nie było powodu, aby wieszać większej ilości budek, których efektywność nie jest sprawdzona. Miejsca wywieszenia dobierane były bardzo skrupulatnie. Wszystkie zawisły w obrębie stanowisk okupowanych przez sóweczki,



*Budka dla sóweczki
Rys. Katarzyna Kubicka*



*Budka dla sóweczki
Rys. R. Jurga*

których na tym terenie jest co najmniej 35 w zagęszczeniu ok. 5,5 terytorium /10km². Głównym kryterium była tu obecność naturalnych dziupli, czy historii wcześniejszych lęgów. Na jednym ze stanowisk powiesiłem 2 budki w odległości 300 m od siebie. W tym miejscu para gniazdowała w martwej, grubej brzozie. Ciekawostką jest, że w dwóch kolejnych sezonach po sóweczce okupował dziuplę inny gatunek z Polskiej Czerwonej Księgi - koszatka. Jakość dziupli po tym czasie znacznie się pogorszyła i być może była to przyczyna, dla której w trzecim roku nie udało się samcowi pozyskać partnerki. Ostatecznie drzewo przewróciło się. Tego roku na stanowisku zawisły dwie budki. Po kolejnych 4 latach para zagnieździła się w naturalnej dziupli w modrzewiu, w bezpośrednim sąsiedztwie jednej z nich. Samica musiała porzucić lęg, gdyż drzewo zabił żywica ranę po dziupli tak intensywnie, że w końcu niemożliwe było przecięnięcie się samicy przez wciąż zmniejszający się otwór. Niestety było już za późno na interwencję. Minęły kolejne dwa lata i ptaki nareszcie zdecydowały się złożyć jaja w budce na

podściółce z wiór w 2007 roku, po 5 latach od jej powieszenia. Przy tej okazji padły dwa kolejne rekordy dla tego terenu: najwcześniejszy wylot (19 czerwca) i największa liczba młodych opuszczających gniazdo (7). Być może nieprzypadkowo.

Pamiętajmy jednak, że dużo ważniejsza jest ochrona drzew martwych i dziuplastych, niż samo wieszanie budek, które powinniśmy traktować jako chwilową konieczność.

Romuald Mikusek

W POSZUKIWANIU PUSZCZYKA MSZARNEGO

Przed nami było Bagno Czerwone, jedno z dwóch największych w olmańskim kompleksie leśno-torfowiskowym. W piaszczystej grzędzie, na skraju Czerwonego, zdecydowaliśmy się pozostać na nocleg. Celem naszej wyprawy na Olmany było nie tylko obejrzenie okolicznych pejzaży, ale jak zawsze badania naukowe. A dokładniej określenie liczebności puszczyka mszarnego. Dlatego rozbiwszy obóz, o zmierzchu poszliśmy na liczenia. Udało się nam odznaczyć dwa terytoria puszczyka. W jednym miejscu odzywał się samiec i samica, a w drugim, na sąsiedniej wyspie, tylko samiec. Zadowoleni wróciliśmy do obozu, gdzie przy ognisku, z kubkiem herbaty w dłoniach, podzieliliśmy się wrażeniami, a potem położyliśmy się wypocząć...